

Przeciwko KOR-owi i Gierkowi — „List 2000”

Wydarzenia czerwcowe 1976 r. były zwiastunem, iż polityka gospodarcza Edwarda Gierka chyliła się ku upadkowi. Życie na kredyt i propaganda sukcesu w konfrontacji z brutalną reakcją władz na robotnicze protesty uwidoczniła represyjny charakter reżimu. Siłowe stłumienie buntu wywołało oddźwięk przeciwny do założeń komunistów — powstał Komitet Obrony Robotników, który rozwijał opozycyjną działalność. Rozczarowanie wobec polityki Gierka narastało również w niektórych kręgach partyjnych i pozapartyjnych, w tzw. „lewicy” patriotycznej (narodowej). Tak na przełomie 1976/1977 r. powstał „List 2000”.

Inicjatorem manifestu był Ryszard Gontarz — znany dziennikarz o niechlubnej przeszłości w okresie „Marca 1968”¹. W przygotowanie i kolportaż listu zaangażowani byli także Bohdan Poręba, Ryszard Filipiński i Andrzej Ochalski. W okresie karnawału „Solidarności” ludzie zaangażowani w kolportaż „Listu 2000” tworzyli różne organizacje quasi-partyjne, takie jak Klub Inteligencji Twórczej „Warszawa 80”, Stowarzyszenie Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”² i Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”³. Redakcja tygodnika „Rzeczywistość” — naczelną tuby propagandowej partyjnego „betonu” — jako swój rodowód przedstawiała właśnie antygierkowski memoriał⁴.

Geneza

Według wspomnień R. Gontarza po rozczłonkowaniu i pozbawieniu wpływu grupy partyzantów — z tego środowiska nie powstała żadna licząca się siła, „w przeciwieństwie do postpuławian i ich komandosowskiej kontynuacji aktywnie odrabiających marcowe straty”. Na gruzach moczarskich partyzantów zaczęła jednak działać grupa licząca około trzystu osób, określająca siebie mianem „lewicy patriotycznej”. „Wprawdzie wydaje się pewne, że była ona w jakimś stopniu wspierana przez niektórych ludzi z KC, ale to nie było jej szansą, lecz skuteczne wejście zwłaszcza po 1976 roku do niektórych wielkich zakładów produk-

¹ Por. F. Dąbrowski, *Ryszard Gontarz. Funkcjonariusz UB i SB, dziennikarz PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2008, nr 3, s. 21–25; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 213–214, 457–458, 526, 539, 543, 553.

² P. Gasztold-Señ, „Lewica” PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*, red. K. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77–92.

³ Idem, *Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” — charakterystyka stowarzyszenia*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2008*, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2009, s. 112–124; autor przygotował monografię ZP „Grunwald”.

⁴ *Nasz rodowód*, not. red., „Rzeczywistość”, 1981, nr 12.

cyjnych, głównie w Warszawie, Krakowie (Nowa Huta)⁵ i Łodzi”. Zarówno Gierek, jak i sekretarz KC nadzorujący kulturę, prasę i propagandę — Jerzy Łukaszewicz nie darzyli tego ruchu zbyt dużą sympatią. Według Gontarza problemem „lewicy” było powstanie jej w łonie PZPR, gdy większość stanowili bezpartyjni. Środowisko to wykorzystywało w działaniu różne oficjalne instytucje, nie tworząc własnej struktury formalnej. „List 2000” miał być ostatnią próbą „połączenia socjalizmu z patriotyzmem, «naprawy» socjalizmu, sprzęgnięcia nacjonalizmu z populizmem”⁶.

Bezpośrednią przyczyną powstania listu były masowe protesty w 1976 r. Inicjatywa wyszła od R. Gontarza, który twierdził, że jeśli władza się nie opamięta, możliwe będą masowe protesty, łącznie z rewolucją. Zaproponował, aby „grono ludzi zatroskanych o przyszłość Polski” wystosowało list do władzy, który miał być swego rodzaju ostrzeżeniem, przestroga i ultimatum⁷. Marcowy dziennikarz przyjął nazwę dla memoriału — „List 2000”, gdyż brzmiało to lepiej niż np. „List 56”⁸. Oficjalnie nazwa oznaczać miała listę podpisów pod dokumentem⁹.

Dokument krytykował KOR, m.in. za „jawny sojusz z wrogimi siłami na Zachodzie, a także z ośrodkami światowego syjonizmu”. Korowców łączył z dawnymi stalinistami, którzy „chcieli zagrać Polskę, jej bytem niepodległym, jak znaczną kartą w swej obcej naszym narodowym interesom grze”. Widoczne w treści memoriału było nawiązanie do schematów „marca 1968”, gdzie za stalinowskie represje w środkach masowego przekazu obwiniano jedynie byłych „puławian”. W drugiej części sygnatariusze krytykują politykę Gierka. Wyliczają korupcję, nepotyzm i wiele innych patologii drążących PRL lat 70. Usprawiedliwiają również wystąpienia robotnicze z czerwca 1976 r. Analiza treści listu wymaga krytycznego spojrzenia na jego inicjatorów. Choć możemy w nim odczytać wiele szczytnych haseł, to środowisku „lewicy” daleko było do autentycznej troski o los represjonowanych robotników. Niewątpliwie sporo ludzi poprzez swój podpis rzeczywiście pragnęło wyrazić protest wobec polityki Gierka, jednakże wydaje się, iż głównym celem inicjatorów było uderzenie w I sekretarza KC i być może zaktywizowanie „wewnątrzpartyjnej” opozycji w gorącym okresie po czerwcu 1976 r.

„Pomocnicy”

Inicjatywa „lewicy” nie uszła uwadze aparatowi bezpieczeństwa. Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Pomocnicy” nosił datę 3 II 1977 r. Płk Tadeusz Chlebicki pisał, że ze źródła TW ps. „Jan” uzyskano informację, iż w środowisku aktorów i dziennikarzy zbliżonych do Filipkiego i Poręby zbierane były podpisy pod petycją, którą inicjatorzy planowali przekazać do KC PZPR. Celem sprawy był „potwierdzenie uzyskanej informacji i podjęcie działań zmierzających do zlikwidowania występującego zagrożenia”¹⁰.

⁵ R. Filipki był dyrektorem i aktorem teatru w Nowej Hucie, swoje sztuki wystawiał tam również R. Gontarz. W Krakowie działał też teatr Filipkiego „eref-66”.

⁶ J. Brochocki [R. Gontarz], *Rewolta Marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2001, s. 242–245.

⁷ J. Ratzko, *Jak było, jak jest, każdy widzi*, Warszawa 2000, s. 156–157.

⁸ Ibidem, s. 190.

⁹ Duża liczba sygnatariuszy legitymizowała środowisko „lewicy”. Interesujące jest również zaczerpnięcie samej idei listu do władzy. Gontarz prawdopodobnie wzorował się na działaniach opozycji.

¹⁰ AIPN 0204/805, Wniosek płk. T. Chlebickiego o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Pomocnicy”, Warszawa, 3 II 1977 r., k. 2.

1 II 1977 r. zastępca Naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW pisał, iż autorzy listu podkreślali swoją solidarność z ideą socjalizmu i wyrażali poparcie dla sojuszu polsko-radzieckiego. Potępiali działalność grup opozycyjnych, zwłaszcza KOR-u, nawiązywali też bezpośrednio do wydarzeń czerwcowych. Zdaniem esbeka list w zasadzie nie podważał pryncypialnych zasad ustrojowych i politycznych państwa. „Jeśli idzie o ocenę aktualnej sytuacji w kraju — to treścią zbliżony jest do petycji wystosowanych ostatnio przez środowiska opozycyjne”. Dlatego też Dep. III podjął działania „polityczno-operacyjne”, których celem było „neutralizowanie samych inicjatorów listu” oraz osób, do których zwracali się o uzyskanie podpisu. Zakładano przejście dokumentu i przyczynienie się do zaniechania akcji¹¹.

Aby zdyskredytować autorów memoriału, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa manipulowali jego treścią. 10 II 1977 r. członkowie kierownictwa partyjnego: Edward Babiuch, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Zdzisław Żandarowski, Teodor Palimąka i Bogusław Stachura mogli przeczytać w *Informacji dziennej Departamentu III*, że petycja dotyczyła „krytyki serwilizmu władz w stosunkach z ZSRR”¹². Zabieg taki mógł być związany z przeciwstawieniem środowiska „lewicy” ambasadzie radzieckiej¹³. W celu zgaszenia inicjatywy przeprowadzono rozmowy z R. Gontarzem, po których akcja zbierania podpisów została wstrzymana¹⁴. Ostatecznie list nie został upubliczniony. O inicjatywie „lewicy” poinformowane zostały władze polityczne, „które na płaszczyźnie partyjnej rozwiązały występujące zagrożenie”¹⁵.

Walka o władzę w partii?

Aktywizacja środowiska „lewicy” mogła być związana z sytuacją w partii po wydarzeniach czerwcowych. Wszak pozycja E. Gierka nie wydawała się jeszcze zagrożona, ale wielu wysokich funkcjonariuszy partyjnych zdało sobie sprawę, iż następny kryzys społeczno-gospodarczy będzie kresem rządów I sekretarza. Podział w PZPR na środowiska „liberalne” i „narodowe”, mnogość wielu koterii i frakcji (wojsko, MSW) utrudniały potencjalnemu kandydatowi do objęcia sterów PZPR-u arbitralne przejęcie władzy¹⁶. Antygierkowski memoriał „lewicy” mógł stanowić element walki o władzę w łonie partii, jak również domniemani protektorzy mogli go traktować instrumentalnie w celu wysondowania poszczególnych środowisk.

¹¹ AIPN 0204/805, Meldunek operacyjny Zastępcy Naczelnika Wydziału IV Dep. III MSW [podpis nieczytelny], 10 II 1977 r., k. 4–6.

¹² AIPN 0365/57, t. 2, Informacje Departamentu III. Informacja dot. kontynuowania akcji zbierania podpisów pod petycją krytykujących „graczy” i niektóre poczynania władz, Warszawa, 10 II 1977 r., k. 40.

¹³ Warto postawić tezę o roli ambasady radzieckiej i rezydentury KGB w działaniach antygierkowskich. Gen. Witalij Pawłow był bardzo krytycznie nastawiony do I sekretarza KC PZPR. W świetle późniejszych powiązań „lewicy” z ambasadą teza taka wydaje się uzasadniona. Por. W. Pawłow, *General Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.

¹⁴ AIPN 0204/805, Meldunek operacyjny Wydziału IV Dep. III MSW, 4 II 1977 r., k. 7–8.

¹⁵ AIPN 0204/805, Meldunek operacyjny Zastępcy Naczelnika Wydziału IV Dep. III MSW [podpis nieczytelny], 18 III 1977 r., k. 16–17.

¹⁶ Warto podkreślić, że Kania w 1980 r. został I sekretarzem, a Olszowski był do tego stanowiska wiecznym pretendentem.

Materiały operacyjne sprawy „Pomocnicy” zawierały informacje dotyczące rzekomych inicjatorów „Listu 2000”. Według konsultanta ps. „Rybak”¹⁷ R. Gontarz, zbierając podpisy pod dokumentem, powoływał się na „O... i K...”¹⁸. Przekazał też informację o dr. Koźluku, który pełniąc funkcję doradcy Stefana Olszowskiego w MSZ, zwrócił się z propozycją „zebrania grona specjalistów, którzyby opracowali program naprawy PRL. [...] taki program należałoby rozesłać przedstawicielom władz najwyższych, wśród których są tacy, którzy to wykorzystają. Koźluk nie powoływał się na konkretne nazwiska, ale rozmówcy domyślili się, że chodzi głównie o O...”¹⁹. Trzy tygodnie później „Rybak” znów odniósł się do działalności R. Gontarza, który wmówił swoim kolegom, iż posiadał kontakty z wysokimi dygnitarzami, w MSW, a nawet z dyplomatami radzieckimi²⁰.

Rolę S. Olszowskiego w inicjatywie „Listu 2000” trudno udowodnić²¹. Pewne przesłanki wskazywały jednak na jego dwuznaczną postawę po „wydarzeniach czerwcowych”. Przykładem mogły być obrady XII Krajowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dyrektor Dep. III — gen. Adam Krzysztoporski oceniał, że dyskusja na zjeździe była wyważona, lecz zbyt jednokierunkowa. Zanotowano opinie, że krytyczne wystąpienia pod adresem tych ekonomistów, którzy „dorabiali głupią teorię do nieodpowiedzialnej polityki”, nie spowodowały określonej repliki ze strony zainteresowanych. Zwracano także uwagę na przychylną reakcję Olszowskiego wobec krytycznych akcentów w dyskusji zjazdowej²². Prawdopodobnie w związku z postawą byłego ministra spraw zagranicznych „z informacją zapoznano kier. Departamentu III tow. Stachurę. Podjęta została decyzja o nie wysyłaniu na zewnątrz tej informacji”²³. Pozytywny stosunek Kani do inicjatorów listu potwierdził R. Gontarz. Jego zdaniem to właśnie sekretarz KC PZPR nadzorujący MSW uchronił sygnatariuszy przed represjami związanymi z „antypartyjnymi” i „antypaństwowymi” tezami memoriału²⁴.

Pod datą 10 II 1977 r. Mieczysław Rakowski zanotował o aktywizacji „elementów dogmatycznych” z zastrzeżeniem, czy było to poprawne określenie tego środowiska, gdyż np. R. Filipiński według naczelnego „Polityki” „to po prostu antysemita”, który uprawiał „zakamuflowaną, wyraźnie antypartyjną agitację”. Wspomniał też o liście „Do członków Komitetu Centralnego”, jaki pokazał mu Jerzy Wójcik, a który miał krążyć po różnych instytucjach

¹⁷ Por. P. Tomasiak, *Działalność TW „X”, „Rybak” w świetle własnych doniesień*, „Niezależna Gazeta Polska”, 2008, nr 10.

¹⁸ Najprawdopodobniej chodziło o Olszowskiego i Kanię.

¹⁹ AIPN 0204/805, Informacja operacyjna Z-cy Naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW płk. W. Komorowskiego ze źródła konsultant ps. „Rybak”, Warszawa, 2 II 1977 r., k. 20–21.

²⁰ AIPN 0204/805, Informacja operacyjna Z-cy Naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW płk. W. Komorowskiego ze źródła konsultant ps. „Rybak”, Warszawa, 25 II 1977 r., k. 28–29.

²¹ M. Rakowski zanotował pod datą 23 VIII 1977 r., że odbył rozmowę z Olszowskim. Zapytał go o aktywizację grupy Filipińskiego oraz kto za nią stał. Ten odpowiedział, że „chyba jakiś pion MSW, bo przecież cała grupa to agenci”. Rakowski zauważył, „że tak mówi teraz co drugi mój rozmówca, a przecież był taki czas, kiedy każdy z tych «co drugich» udzielał poparcia tej grupie”. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 400.

²² AIPN 0365/57, t. 1, Informacje Departamentu III. Informacja dot. komentarzy na temat XII Krajowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Warszawa, 3 I 1977 r., k. 5.

²³ AIPN 0365/57, t. 1, Informacje Departamentu III. Notatka dot. informacji dot. komentarzy na temat XII Krajowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z 3 I 1977 r., Warszawa, 13 I 1977 r., k. 4.

²⁴ J. Brochocki, op. cit., s. 245.

w Warszawie. Według Rakowskiego list był omawiany na posiedzeniu Biura Politycznego i spowodował duże zaniepokojenie Gierka, który miał się o nim tak wyrazić: „Towarzysze, ten list tylko pozornie jest wymierzony w KOR. Faktycznie jest to atak na nas”²⁵. 22 VIII 1977 r. redaktor znów poruszył „nagłą aktywizację grupy Filipskiego”, według J. Wójcika „jakiś pion w MSW uruchomił tę grupę”, zaś po usłyszeniu nazwiska: Gontarz — Gierek miał się wyrazić: „Przecież to jest prowokator”. Wójcik opowiedział autorowi *Dzienników politycznych* o publicznych wypowiedziach niektórych przedstawicieli tej grupy, którzy otwarcie krytykowali kierownictwo partii. Gontarz, powołując się na oficerów radzieckich, przewidywał na jesieni radziecką interwencję²⁶.

List w opinii opozycji

Marian Brandys w swoim dzienniku pod datą 27 II 1977 r. zapisał, że „ruch neofaszystowski” Filipskiego korzystał ze specjalnych przywilejów i urastał do poważnej siły politycznej. Działo się tak, gdyż środowisko to przemawiało do „niskich instynktów”, pozorowało krytykę rządu, a posiadało do swojej dyspozycji „bezpieczeństwo, pieniądze, komunikację, archiwum”. Pisarz zanotował informację, że krążył „list Filipskiego do Sejmu”, który podpisało sześćset osób, w tym byli ministrowie i byli wysocy funkcjonariusze partyni. Dokument był wymierzony przeciwko wystawnemu stylowi życia niektórych dygnitarzy. Brandys zastanawiał się w związku z tym, dlaczego nikt z jego kręgu tego listu nie widział, choć wszyscy o nim mówili. Jako inicjatora tej „ubeckiej opozycji” wskazywał Franciszka Szlachcica²⁷. Autor *Końca świata szwoleżerów* pisał, iż w kwietniu 1977 r. pojawiły się plotki o ostrej walce między różnymi frakcjami w KC i MSW. Podobno po odejściu z KC Moczara i Olszowskiego Szydłak powiedział: „Towarzysze, pozbyliśmy się dwóch faszystów”²⁸. Fakt prowadzenia zbiórki podpisów znany był także w warszawskim środowisku artystycznym, o czym świadczyła m.in. wypowiedź Ludwika Sempolińskiego, który wedle informacji SB w prywatnej rozmowie miał stwierdzić, że „moczarowcy, półfaszyści i pseudopatrioci prowadzą akcję petycyjną”²⁹.

W meldunku operacyjnym dotyczącym sytuacji w KOR kpt. Kazimierz Dzieńka pisał, że Wacław Zawadzki znał dwie wersje relacji na temat „Listu 2000”. Pierwsza głosiła, że Filipski zebrał 700 podpisów pod memoriałem domagającym się kategorycznej rozprawy z członkami KOR-u, których nazwał „bandą łobuzów”. Jego hasło brzmiało: „Zakończycie to, co się zaczęło w 1968 roku”. Druga wersja mówiła o tym, iż „rozżalony” Filipski mówił o dwóch generacjach ludności w Polsce. Pierwsza — rządząca budowała sobie wille i wyjeżdżała za państwowe pieniądze za granicę, druga zaś ciężko pracowała i nie mogła związać końca z końcem. Zawadzki wierzył w drugą wersję. Wedle esbeckiego dokumentu Jan Józef Lipski stwierdził, iż Filipski pracował dla SB, Zawadzki zaś uważał, że dla wywiadu radzieckiego³⁰.

²⁵ M. F. Rakowski, op. cit., s. 178–179.

²⁶ Ibidem, s. 398.

²⁷ M. Brandys, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996, s. 125.

²⁸ Ibidem, s. 183.

²⁹ AIPN 0365/57, t. 2, Informacja dot. kontynuowania akcji zbierania podpisów pod petycją krytykujących „graczy” i niektóre poczynania władz, Warszawa, 10 II 1977 r., k. 40.

³⁰ *Meldunek operacyjny dotyczący aktualnej sytuacji KOR i dyskusji na temat inicjatywy utworzenia nowej organizacji broniącej praw człowieka opracowany przez inspektora Wydziału III Dep. III MSW*

Pomysł środowiska „lewicy” na artykulację swoich żądań poprzez list do władzy nie był nowatorski. Stosowali go wcześniej opozycjoniści, np. przy „liście 59” z przełomu 1975/1976 r. W swojej treści memoriał Gontarza był antykorowski i antygierkowski. Spowodowało to aktywne wygaszenie inicjatywy przez aparat bezpieczeństwa i struktury partyjne. Za jego kolportaż sygnatariuszy nie spotkały jednak reperkusje, co odzwierciedlało tarcia wewnętrzne w partii. Warto dodać, iż domniemany opiekun „lewicy” — S. Kania zastąpił w trzy lata później Gierka na stanowisku I sekretarza KC. Nie można też traktować listu 2000 na równi z innymi inicjatywami opozycyjnymi. Wydaje się, że głównym celem autorów memoriału była chęć zaktywizowania funkcjonariuszy partyjnych przeciwnych Gierkowi, a opisany list był jedynie politycznie uzasadnionym pretekstem. Los robotników wykorzystany został jako parawan dla zakulisowych działań. Co ciekawe, wiele z postulatów przedstawiciele „lewicy” przejęli od krytykowanych korowców. Jeden z nich — powstanie rzeczywistych związków zawodowych — spełnił się w trzy lata później. Dla byłych autorów „Listu 2000” skupionych wokół „Rzeczywistości” i „Grunwaldu” niezależna „Solidarność” stała się jednak ideologicznym przeciwnikiem.

Przemysław Gasztold-Seń

Warszawa

Do
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

My, niżej podpisani, przedstawiciele różnych zawodów, członkowie partii i bezpartyjni, złączeni troską o przyszłość socjalistycznej ojczyzny, oświadczamy co następuje:

W minionych miesiącach znacznie wzrosła działalność przeciwnych Polsce Ludowej sił w kraju i zagranicą. Równocześnie grupy o różnych orientacjach politycznych zaczęły skupiać się wokół tak zwanego Komitetu Obrony Robotników.

Pisze ostatnio o tym nasza prasa: „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Głos Pracy”. Nie ma jednak w tych artykułach ani pełnej charakterystyki celów i działań KOR-u, ani — co ważniejsze — prawdy o sytuacji w kraju.

Inicjatorami i organizatorami KOR-u, autorami różnych jego proklamacji, protestów, petycji — są ci sami ludzie, którzy w latach stalinowskich należeli do kręgu ulubieńców ówczesnych ideologów, współtworzyli karykaturalny model realizmu socjalistycznego w kulturze, opiewali władzę opartą na terrorze fizycznym i psychicznym. W roku 1956 dokonali oni gwałtownego zwrotu, przedstawiając się narodowi jako przysięgli liberałowie, zwolennicy swobód obywatelskich. W istocie — wszelkimi dostępnymi środkami usiłowali rozniecać nastroje antyradzieckie, świadomie — dziś nie ma już wątpliwości — chcieli zagrać Polską, jej bytem niepodległym, jak znaczoną kartą w swej obcym naszym narodowym interesom

kpt. Kazimierza Dzień, Warszawa, 3 III 1977 r., w: Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 160.

grze. Ci sami przegrani politycy byli inspiratorami rozruchów wśród młodzieży akademickiej w marcu 1968 roku.

Obecnie detonatorem społecznej eksplozji ma być rozgoryczenie klasy robotniczej, zradyzalizowanej w skutek naruszania jej praw i spadku stopy życiowej.

Nic nie odslania lepiej oblicza moralnego ludzi aspirujących do roli duchowych przywódców narodu, jak ich jawny sojusz z wrogimi Polsce siłami na Zachodzie, a także z ośrodkami światowego syjonizmu. Prawdziwym celem tych „obrońców klasy robotniczej” jest przeciwstawienie partii narodowi i anarchizacja życia politycznego, społecznego i gospodarczego, skłócenie Polski z jej sojusznikami. Cel taki wynika z globalnej strategii antykomunizmu.

Bez względu na to, czy ludzie zaangażowani w działalność KOR-u zdają sobie sprawę czy nie z tego, dokąd prowadzą ich przywódcy — obiektywnie działalność ta godzi w żywotne interesy narodu.

II

Jest prawdą, że działalność KOR-u zatacza coraz szersze kręgi i wywołuje coraz większy rezonans społeczny. Siła KOR-u i skupionych wokół niego grup nie tkwi wszakże w słuszności celu ani w zasięgu poparcia, jak zwykle siłą wroga jest słabość państwa, z którym podjął walkę.

Siła państwa zależy od jego potencjału moralnego, ideowego i ekonomicznego, od jedności celów, działań i dążeń rządzących i rządzonych. Zachwianie tej jedności stwarza zawsze pole do aktywności nieprzyjaciół państwa lub jego zasad ustrojowych. Był czas w życiu naszego narodu gdy wydawało się, że usunięte zostały główne przyczyny konfliktów między rządzącymi a rządzonymi. Był to czas grudniowego przełomu 1970 roku. Nie wdając się w szczegółową analizę okresu pogrudniowego, w niczym nie pomniejszając jego dorobku, stwierdzamy wszelako fakty oczywiste:

1. Wbrew obietnicom kierownictwa partii i państwa, z wydarzeń grudniowych nie wyciągnięto wszystkich wniosków. Dotyczy to powszechnych żądań narodu, takich jak demokratyzacja systemu zarządzania na wszystkich szczeblach, odpowiedzialność rządzących przed rządzonymi, reforma systemu wyborczego, zasady rotacji kadr kierowniczych.

Nie dotrzymanie tych obietnic wywołało narastanie niezadowolenia w społeczeństwie, zanikanie powszechnego po grudniu poparcia mas dla nowego kierownictwa.

2. Jednocześnie narastały ujemne skutki rozwoju gospodarczego, rozumianego w praktyce jako gwałtowny skok inwestycyjny z pominięciem tych dziedzin gospodarki narodowej, które decydują o poziomie życia społeczeństwa. Coraz ostrzej dawała się we znaki niewydolność rolnictwa. Szybko postępujące problemy inflacyjne przyspieszały kryzysową sytuację rynkową. Aby zapobiec tym niekorzystnym dla gospodarki procesom, rozpoczęto stopniowe podwyżki cen. Wyścig płac i cen przerodził się w ciągu dwu ostatnich lat w żywiołowy wzrost kosztów utrzymania. W rezultacie nastąpiło zubożenie znacznych warstw narodu, szczególnie najniżej zarabiających.

3. Niezadowolenie społeczne wywoływał także szybki wzrost dobrobytu dość licznej grupy ludzi, składającej się częściowo z reprezentantów aparatu władzy, częściowo z inicjatywy prywatnej, drobnomieszczactwa itp. Powstają w naszym kraju osiedla willowe, w których zgodnie współżyją przedstawiciele ludowej władzy z tymi, którzy w socjalistycznym państwie zbijają kapitalistyczne fortuny. Taka symbioza wywołuje zrozumiały sprzeciw narodu, który los swój świadomie związał z socjalizmem jako ustrojem sprawiedliwości społecznej.

Zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni upatrują w tym przejaw odchodzenia od zasad naszego ustroju.

4. Nastąpił niespotykany dotychczas rozwój różnorodnych klik, dla których socjalizm jest tylko najtańszym biletem w wygodną podróż przez życie. Plagami społecznymi stały się: korupcja, nepotyzm, czerpanie prywatnych korzyści z zajmowanych stanowisk, nierówność wobec prawa wyrażająca się bezkarnością tych, którzy zajmują wyższe szczeble drabiny społecznej.

5. W obecnym kryzysie ma swój poważny udział nasza propaganda. Środki społecznego przekazu, miast być regulatorem stosunków między rządzącymi a rządzonymi, przerodziły się w kapliczki, w których odprawia się nabożeństwa ku czci kierownictwa różnych dziedzin i szczebli naszego życia. Nie tylko propagują niesłuszne decyzje władz zamiast podjąć konstruktywną ich krytykę, ale także nie sygnalizują faktów nagminnego łamania lub zniekształcania decyzji ze wszech miar słusznych. Wbrew oczywistym faktom, jak za niedawnych i niedobrych czasów, gazety, radio, a przede wszystkim telewizja wmawiają ludziom, że jest nam coraz lepiej, że jesteśmy nieomal krajem powszechnego dobrobytu. Rozbudzało to nastroje konsumpcyjne w sytuacji, gdy nie było realnej szansy ich zaspokojenia. Propaganda sukcesu bez sukcesu stała się w odczuciu społeczeństwa klęską propagandy.

6. Ważną rolę w kształtowaniu nastrojów, wbrew lekceważącym gestom i ocenom niektórych naszych polityków, spełniają środowiska twórcze. W pierwszym okresie po grudniu środowiska te, bynajmniej nie jednolite ideowo, poparły nowe kierownictwo i zaakceptowały kierunek zmian w życiu państwa i narodu. Jednakże pod hasłem ogólnego bratania się wszystkich ze wszystkimi, proklamowania powszechnej integracji bez określenia jej ideowych i moralnych warunków — coraz silniej dochodziła w tych środowiskach do głosu stara gwardia kosmopolitów, grupy będące rzecznikami niepolskich interesów kierowane przez zagranicznych mocodawców. Rozpoczął się powrót „skrzywdzonych” w marcu 1968 do łask i do działania. Władza w swym zdumiewającym liberalizmie zdawała się nie dostrzegać, że w państwowych instytucjach prowadzona jest antynarodowa działalność, ideowe i moralne rozkładanie sił narodu, przyspieszanie i potęgowanie napięć społecznych. Tak odrodziła się raz jeszcze nieoficjalna, ale legalnie działająca opozycja już nie tylko przeciwko władzy, ale przeciwko socjalizmowi i narodowi, który ten socjalizm buduje w trudzie i znoju, wbrew wszelkim błędom i wypaczeniom, ale także — wbrew tych błędów i wypaczeń wybaczeniom.

Konsekwencją takiej polityki jest — z jednej strony — poczucie bezkarności sił wrogich naszemu narodowi, z drugiej zaś — narastający, słuszny sprzeciw tych, których celem jest dobro i siła narodu, rozkwit Polski socjalistycznej.

III

W czerwcu 1976 roku podjęto decyzję podniesienia cen podstawowych artykułów żywnościowych. Bez względu na uzasadnienia ekonomiczne, decyzja dowiodła, że kierownictwo partii i państwa nie ma rozeznania w sytuacji i nastrojach ludzi pracy, że zaufanie i poparcie jakiegoś naród udzielił temu kierownictwu w grudniu 1970 zostało wyczerpane, że naruszony został autorytet nie tylko poszczególnych ludzi na szczytach aparatu władzy, ale wręcz jej najwyższych instancji, nie wyłączając Sejmu PRL.

Dramatyczne wydarzenia w Radomiu i Ursusie, a także wyrażane w formach strajków i rezolucji protesty wielu załóg robotniczych, spowodowały wycofanie decyzji o podwyżce cen. Z tej gorzkiej lekcji władze nie wyciągnęły właściwych wniosków. Podtrzymana została z całą mocą teza o słuszności decyzji. Winą za powstałą sytuację obarczono warcholów, grup-

ki notorycznych kryminalistów, elementy pasożytnicze. Są to nie tylko absurdy, ale i obelgi pod adresem klasy robotniczej. Równie absurdalna, przypominająca do złudzenia metody z tzw. minionego okresu, była akcja wieców protestacyjnych przeciwko „warchołom”, na których uchwalano rezolucje popierające decyzję podwyżki cen.

Próba skłócenia klasy robotniczej, podzielenia jej na lojalnych i posłusznych oraz warcholów, była błędem najcięższym i najbardziej brzemiennym w skutki. To nie elementy warcholskie uniemożliwiły wprowadzenie podwyżki cen i nie sprawa warcholów była głównym problemem Polski w czerwcu 1976 roku. Klasa robotnicza, naród, oczekiwały prawdy, ujawnienia przyczyn spadku stopy życiowej, kryzysowej sytuacji na rynku, a także wielu innych negatywnych zjawisk w życiu naszego kraju. Wydarzenia czerwcowe były nie tylko sprzeciwem wobec podwyżki cen, lecz także wyrazem narastającego niezadowolenia mas. Rozpatrywać je należy jako przejaw kryzysu moralno–politycznego, a nie tylko ekonomicznego.

Prymitywna, spreczna ze zdrowym rozsądkiem propaganda, próby zastraszenia, nie mogły doprowadzić do odbudowania potężnie nadszarpniętego autorytetu władzy. Przeciwnie, nastąpiła dalsza radykalizacja niezadowolonych. Jest sprawą bolesną, że radykalizacja ta przybiera często formy szkodliwe nie tylko z punktu widzenia sytuacji ekonomicznej kraju, ale także przyszłości naszej Ojczyzny. Mamy tu na myśli coraz częściej występujące zjawiska łamania dyscypliny społecznej, zakrawające wręcz na sabotaż brakoróbstwa, nieposzanowania mienia społecznego, nieuznawania żadnych autorytetów — a więc zjawiska postępującej demoralizacji, której skutki znacznie trudniej poprawić, niż błędy w polityce ekonomicznej.

Partia dysponuje wszelkimi środkami aby spełnić podstawowe postulaty klasy robotniczej i narodu i musi to uczynić. W przeciwnym razie utraci nie tylko zdolność, ale i moralne prawo przewodzenia narodowi. Z siły przodującej stanie się hamującą. Oznaczałoby to zaprzaczenie nie tylko dorobku trzydziestu dwu lat Polski Ludowej, ale także walki wielu pokoleń patriotów i rewolucjonistów polskich. W tej sytuacji uważamy za swój patriotyczny obowiązek przekazanie kierowniczej instancji, partii sprawującej władzę, postulatów stanowiących podstawowe żądania narodu:

1. Prawdy w życiu narodu, partii i państwa; prawdziwej, systematycznej i wszechstronnej informacji o stanie Państwa.
2. Demokracji życia społeczno–politycznego, a nade wszystko
 - przestrzegania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej,
 - zagwarantowania praw należnych organom przedstawicielskim zgodnie z podstawową zasadą ustroju — ludowładztwem,
 - zmiany modelu propagandy, w tym szczególnie przekształcenia środków społecznego przekazu w źródło rzeczowej, wszechstronnej, uczciwej informacji.
3. Przekształcenia zbiurokratyzowanych związków zawodowych — zgodnie z koncepcją Leninowską — z przybudówki administracji państwowej w rzeczywistego reprezentanta ludzi pracy, obrońcy pracujących przed biurokracją państwową.
4. Przedstawienia narodowi całej prawdy o stanie gospodarki, przyczynach rosnących trudności i środkach, jakie są lub będą podjęte dla usunięcia tych trudności — nawet jeśli prawda ta będzie bolesna, trudna do przyjęcia; nawet jeśli trzeba będzie naruszyć autorytet osobisty ludzi z najwyższego szczebla aparatu władzy.
5. Dokonania oceny ekonomicznej, moralnej i politycznej wydarzeń czerwcowych i przedstawienie tej oceny narodowi wraz z informacją, jakie środki zostały przedsię-

- wzięte, aby nie powtórzyła się sytuacja, w której robotnicy będą zmuszeni do czynnego wystąpienia przeciwko władzy i jej decyzjom.
6. Równości wobec prawa wszystkich obywateli bez względu na stanowisko i zasługi. Tylko władza, która przestrzega tej zasady, ma prawo moralne żądać od obywateli poszanowania norm prawnych i własnych decyzji.
 7. Usunięcia rażących niesprawiedliwości w podziale dochodu narodowego. Wyrażają się one najjaskrawiej w jednoczesnym występowaniu w Polsce bieguna biedy (obietnica podniesienia emerytur w r. 1980 do 1800 zł) i bieguna bogactwa (luksusowe wille i stale rosnące konta).
 8. Podjęcia zdecydowanych działań dla moralnej naprawy warstwy ludzi sprawujących władzę:
 - a. zbadania źródeł wzbogacenia się wszystkich ludzi pełniących etatowo funkcje społeczne lub państwowe; podjęcia zdecydowanych działań w celu odebrania bogactw nieprawnie zgromadzonych; stworzenia warunków uniemożliwiających czerpania bezprawnych zysków z dobra ogólnego; usunięcia ze stanowisk tych wszystkich synów ludu, którzy tak dalece oderwali się od własnej klasy, że przejęli model życia wydziedziczonych przez lud wyzyskiwaczy,
 - b. weryfikacji kadr kierowniczych wszystkich szczebli pod kątem kwalifikacji fachowych, moralnych i ideowych.
 9. Podjęcia odpowiednich środków politycznych przeciwko rzecznikom niepolskich interesów. Jesteśmy przeciwni represjom wobec ludzi, którzy sprzeciwiając się z najlepszych pobudek błędom i wynaturzeniom, a nie znajdując innej drogi, biorą udział w akcjach KOR-u. Domagamy się natomiast z całą stanowczością usunięcia z zajmowanych stanowisk tych, którzy są odpowiedzialni za rozpięcie parasola ochronnego nad grupami kosmopolitów, którzy chronili ich przed demaskacją i popierali czyniąc możliwym propagowanie treści sprzecznych z interesami Ojczyzny i socjalizmu.
 10. Domagamy się nadto, choć brzmi to jak gorzka ironia — prawa głosu dla ludzi, których krytycyzm wobec zła w naszym życiu wynika z troski o sprawiedliwość społeczną, o sprawę socjalizmu w Polsce. Dla tych, którzy nigdy, w żadnej sytuacji nie wejdą w sojusze z wrogimi Polsce siłami, którzy nie są ptakami przelotnymi na tej ziemi i czują się współodpowiedzialni za jej losy. Żądamy nie tylko prawa do krytycznej analizy, ale także prawa do obrony naszego wspólnego domu — Polski Ludowej. Gdy zmusza się do milczenia tych, którzy chcą budować — nieodmiennie głos zabierają ci, którzy chcą niszczyć.

Naród nasz potrafi jednoczyć się w chwilach trudnych. Przeżywamy chwile trudne. Nie chcemy nigdy więcej przeżywać chwil tragicznych. Jesteśmy przekonani, że Polacy potrafią sprostać powadze sytuacji. Muszą jej także sprostać ludzie sprawujący władzę. Tylko spełnienie żądań narodu pozwoli przewyciężyć kryzys. Ci, którzy tego nie rozumieją — lub przekonani, że mają monopol na rozum, a naród do nich nie dorósł, zrozumieć nie chcą — muszą odejść, choćby w przeszłości mieli największe dla Ojczyzny zasługi.

Źródło: AIPN 0204/805, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Pomocnicy”. List do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, [1977], k. 9–15, mps.